

Brytyjska lewica dostrzegła popularność prezydenta Syrii

21 maja 2018

Brytyjska Partia Pracy uważa, że państwa zachodnie nie doceniły popularności syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada, który ma wcale nie odpowiadać za kwietniowy atak chemiczny w regionie Wschodniej Guty, ponieważ bez owego wsparcia syryjskiego społeczeństwa jego siły w ogóle nie byłyby tam obecne. Dodatkowo lewica uważa, że żadna z zagranicznych sił podejmujących się interwencji w Syrii wcale nie walczy o syryjski naród.

Stanowisko ugrupowania na temat syryjskiego konfliktu przedstawiła parlamentarzystka Emily Thornberry, odpowiadająca w brytyjskiej Partii Pracy za politykę zagraniczną. Odniosła się ona między innymi do kwestii rzekomego kwietniowego ataku chemicznego we Wschodniej Gucie, o który syryjskie władze zostały oskarżone przez państwa zachodnie. Zdaniem laburzystki władze Syryjskiej Republiki Arabskiej wcale nie odpowiadają za tamte wydarzenia.

Według Thornberry siły syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada tak naprawdę nie byłby w ogóle w rejonie Wschodniej Guty, gdyby nie cieszył się on sporą popularnością wśród swojego społeczeństwa. Państwa zachodnie miały więc przecenić popularność tamtejszych „rebeliantów”, ale zupełnie nie wziąć pod uwagę szerokiego wsparcia jakim cieszył się rząd w Damaszku. Parlamentarzystka twierdzi dodatkowo, iż kraje interweniujące w Syrii tak naprawdę nie walczą o syryjski naród, co dotyczy państw Zatoki Perskiej, Stanów Zjednoczonych, Rosji czy Turcji.

Laburzyści byli w ubiegłym miesiącu krytykowani z powodu swojego stanowiska wobec bombardowania Syrii przez siły powietrzne państw zachodnich. Ugrupowanie twierdziło wówczas,

że do ataku z udziałem brytyjskiego wojska doszło z naruszeniem prawa międzynarodowego, ponieważ nie zostały spełnione wszystkie normy uzasadniające działania militarne z powodów humanitarnych.

Na podstawie: News.sky.com

Źródło: Autonom.pl